Rok III.

Redaktor odpowiedzialny:
Władysław Rozdrażewski
w Poznaniu.

Listy
nadsełać należy **franco** pod adresem:
Redakcya lub Ekspedycya „Wiarusa“
w Poznaniu.

Rękopisma
użyte czy nieużyte niszczą się.

WIARUS.

Nr. 42.

Wiarus
wychodzi co wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata kwartalna
w Poznaniu 1 markę 60 fen. (tygodniowo) 13 fen., na pocztach 1 m 60 fen.

Ogłoszenia
przyjmuje się we wszystkich językach za opłatą 10 fen. od wiersza petytowego.

Redakcya i Ekspedycya
w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim nr. 15.

15 kwietnia: Krescentego.
16 kwietnia: Lamberta.

Czwartek dnia 15 kwietnia 1875.

Wschód słońca o godz. 5 min. 4 rano.
Zachód o godz. 6 min. 57 po poł.

WIARUSA można zapisać na pocztach każdego czasu, chociaż wśród kwartału. **W Cenniku gazet (Zeitungs-Preiss-Courant)** jest **Wiarus** umieszczony na str. 143. **W Poznaniu** przyjmują inseraty i przedpłatę kwartalną 1 markę 60 fen. a tygodniową 13 fen.: ekspedycya **Wiarusa** Wilhelmowski plac No. 15, a nadto następujące ajencye: Centralne biuro *K. Neuman* Wodna Ul. 52/1; *M. Leitgebra i Sp;* i *J. K. Żupańskiego;* p. *Affeltowicz*, na Chwaliszewie; p. *Busch* na Sapieżyńskim placu; p. *Duchowski*, Ul. Podgórna 14.; p. *Hofman* św. Marcin; p. *Śniegocki*, Ostrówek; p. *Mondre*, na Chwaliszewie 39; p. *Michaelis*, Małe Garbary 11.; p. *Murkowski* Garbary Wielkie 6; p. *Pawłowska*, Wrocławska Ul.; p. *Stachowski*, w Rynku; p. *Sobecki*, Ul. Szkólna 11; p. *Unruh*, Ulica Półwiejska 8b. *J. N. Nowakowski* Ul. Półwiejska 2.
Dla Austryi kosztuje Wiarus 1 złr. 50 centów kwartalnie w Ekspedycyi, za co się Wiarusa „franco“ odbierze; na pocztach austryackich kosztuje roczny Abonament Wiarusa 6 marek 50 fen.

* **Zmiana konstytucyi.** Jak już w przeszłym numerze zapowiadaliśmy, rząd przedstawił izbie pruskiéj nowy projekt kościelno polityczny, który znosi po prostu § 15, 16 i 18 konstytucyi pruskiéj.

Paragrafy te brzmią:

§ 15. Ewangielicki i rzymsko-katolicki kościół, jako też wszelkie inne religijne towarzystwa porządkują i zarządzają same swemi sprawami samodzielnie, pozostają przecież poddane prawom państwowym i prawnie ustanowionemu nadzorowi państwa. W równéj mierze każde religijne towarzystwo pozostaje w posiadaniu i używaniu zakładów, zapisów i funduszów przeznaczonych dla ich celów oświaty, wychowania i dobroczynności.

§ 16. Stósunki towarzystw religijnych z ich przełożonymi odbywają się bez przeszkody. Ogłaszanie kościelnych rozporządzeń poddane jest tym tylko ograniczeniom, którym wszelkie inne obwieszczenia podlegają.

§ 18. Prawo mianowania, przedstawienia, wyboru i zatwierdzenia przy obsadzaniu kościelnych posad, o ile państwu przysługuje, a nie jest oparte na patronacie lub szczególnych tytułach prawnych, zostaje zniesione. Na ustanowienie duchownych przy wojsku i publicznych zakładach przepis ten nie znajduje zastósowania. Zresztą reguluje prawo kompetencye państwa co do przygotowawczego kształcenia, umieszczania i oddalania duchownych i sług religijnych a ustanawia granice kościelnéj władzy dyscyplinarnéj.“

Jako powód do zmiany téj w konstytucyi podają ostatnie wystąpienie i prośbę biskupów, zaniesioną bezpośrednio do króla. Do projektu dodaje rząd pobudki swoje czyli motywa, które brzmią jak następuje:

Motywa projektu: „Odkąd w nowszym czasie granice konieczne między państwem a kościołem trzeba było przez prawodawstwo państwowe zacząć regulować, ażeby przez to między obydwoma stały i uregulowany otrzymać stósunek, rząd państwa zawsze to same robił doświadczenie, iż jego krokom przeciwstawiono uwagę, że takowe sprzeciwiają się ustawom konstytucyi, które towarzystwom religijnym samodzielny zarząd spraw ich własnych zapewniły. Gdy w r. 1873 prawodawstwo po raz pierwszy zwróciło się na pomienione pole, można to było sobie wytłumaczyć. Wtenczas bowiem artykuł 15 konstytucyi istniał jeszcze w pierwotnem swem brzmieniu, które na rozmaity, ściślejszy lub obszerniejszy wykład dozwalało i długi czas przez samodzielne występowanie katolickich biskupów i za dopuszczeniem organów państwowych otrzymało zastósowanie wykraczające po za prawdziwe jego znaczenie. Prawdziwe to znaczenie wyjaśnić było zadaniem prawa z 5 kwietnia 1873. Miało przejść do wiadomości ogólnéj i być wszystkim jasnem, że także samodzielne załatwienie spraw kościelnych prawu zwierzchności państwa, prawodawstwu jego i nadzorowi podlega.

Jednakowoż uwagę ową ciągle jeszcze i aż do ostatnich dni przeciwko każdemu kościelno-politycznemu wnioskowi do prawa podnoszą i tak w Izbach sejmowych jak w organach prasy bez ustanku ją powtarzają, nazywając kroki przedsięwzięte przeciwnemi konstytucyi. Rzeczona uwaga tem jest ważniejszą, że wznieca niepokój między ludnością, czynniki prawodawstwa i rządu państwa podejrzywa o postępowanie przeciwne konstytucyi i prawu; nim jeszcze zostaną obwieszczone, zaznacza jako takie, którym słusznie opór stawić można.

Takiego stanu w żadnem państwie ścierpieć nie można, mianowicie w czasie tak poważnych poruszeń, jak jest obecny; nieuniknionym jest obowiązkiem: takowy stanowczo, silnie i jak najprędzéj usunąć. To wtedy tylko udać się może, jeżeli stósunek między państwem a kościołem daléj nie już przez ogólne, mogące być źle zrozumiane zdania, lecz przez szczegółowe jedynie prawa zostanie uregulowany, czyli, że nastąpi zmiana ustawy konstytucyjnéj. Takowéj o tyle mniéj obawiać się trzeba, że prawodawstwo potrzebuje wolnéj kolei, ażeby państwo pod wszystkiemi względami zabezpieczyć przeciwko kierowanemu przez Rzym duchowieństwu, które praw jego zwierzchności nie uznaje i je zaczepia a państwo na niebezpieczeństwo wystawia. Dla tego proponuje się zniesienie artykułu 15 ustawy konstytucyjnéj. Wolność zyskana dla prawodawstwa na téj drodze ma służyć do odparcia rzeczonych napadów. Przeciwko innym towarzystwom religijnym, mianowicie przeciw ewangelickiemu kościołowi, nie potrzeba podobnéj obrony. O ile porządek własny ich spraw prawnie już jest uregulowany, zostanie po staremu; o ile to dotąd nie nastąpiło, prawodawstwo stworzy to bezpieczeństwo, które korporacyom, porządkowi prawa państwowego się poddającym, się należy.

Zniesienie artykułu 16 tem się daje usprawiedliwić, że zaufanie, na mocy którego towarzystwom religijnym wolno było mieć stósunki z przełożonymi i ogłaszanie kościelnych rozporządzeń takim tylko ograniczeniom poddane było, jakim wszystkie inne ogłoszenia podlegają, mianowicie w ostatnich czasach srogo zawiedzionem zostało.

Potrzeba tylko przypomnieć encyklikę papiezką do pruskich biskupów z 5 lutego br., ażeby wykazać, że nadmiar wolnego poruszania, podług rzeczonego artykułu dozwolony, musi być zamkniętym w granice, które z dobrem państwa pogodzić się dają.

Ustanowienie artykułu 18 zawiera rozwinięcie myśli oddanéj w artykule 15 na pewien szczegółowy przypadek; zniesienie zatem artykułu 15 w logicznem następstwie prowadzi do zniesienia artykuły 18. Zresztą inaczéj nie przyszłoby do tego, aby wszędzie posady kościelne wpływowe oddane

ROZMAITOŚCI.

— Nowa Ludwika Lateau. Do „Gazety Nar.“ donoszą o następującem zdarzeniu: W miejscowości Scheibenradisch, należącéj do powiatu sądowego Weseritz w Czechach, żyje religijna marzycielka, 27 lat mająca, niezamężna córka pastucha, Franciszka Pszera; ma ona sławę wielkiéj pobożności i daru wybawiania grzesznych dusz z czyśca przez modlitwy i biczowanie się. W ostatnich czasach rozeszła się także wieść, że się pokazały na niéj zjawiska stygmatyczne i że się daje odwiedzać ludziom za podarunki w pieniądzach, lub czemkolwiek innem, składane jéj bezpośrednio lub za pośrednictwem jéj otoczenia. — Oględziny Franciszki, w których udział wziął także lekarz rządowy, skonstatowały następujące fakta: Franciszkę Pszera znaleziono w bardzo schludnéj izdebce u jéj rzekomych służbodawców Scheibenradisch, w białem ubraniu leżącą na łóżku; w rękach miała książkę do modlitwy i różaniec, obok niéj leżały obrazy świętych. W izdebce téj naprzeciwko łóżka ustawiony jest ołtarzyk, na którym statuetka Matki Boskiéj; po obudwu stronach statuetki wiszą blond włosy Franciszki. Twarz jéj była bardzo blada, oczy zapadłe, wyraz twarzy bolesny, ciało znacznie wychudzone, stan sił jéj bardzo wątły, a puls wyżéj 100 świadczył o znacznéj gorączce. Od 14-stu dni nie karmiła się już niczem więcéj prócz chlebem i wodą. Na dłoni obudwu rąk znajdują się pęcherzyki wielkości grochu, częścią wilgotne, częścią przyschłe. Na lewéj ręce ma pęcherz czerwoną obwódkę, która zdaje się świadczyć o zapaleniu. Podobne miejsca na skórze znajdują się także na nogach. Podług zeznań otoczenia Franciszki od czterech czy pięciu tygodni ciecze także krew co piątku z lewéj strony piersi. Na zadane sobie pytania odpowiadała chora słabym głosem, ale zrozumiale. W protokóle lekarskim zapisano w wysokim stopniu histeryę z religijnem marzycielstwem i ekstazą, daléj znalezione zmiany skóry na rękach i nogach, jako sztucznie wywoływane i tylko powierzchowne. Otoczenie jak najgorszego ma być na chorą wpływu, tak pod względem fizycznym, jak i umysłowym, a całe zjawisko stygmatyczności zdaje się być na własny tylko zysk obliczonem przez kogoś z otoczenia Franciszki nadużyciem ciała choréj. Byłoby bardzo pożądaną rzeczą przenieść chorą dla obserwacyi do szpitalu, lecz jest to obecnie niemożliwe dla wielkiego jéj osłabienia. Skonstatowano daléj, że od czasu adwentu zaczęto z okolic pielgrzymować do Franciszki gromadnie i znoszono pieniądze, ubrania, świeczki i inne tym podobne przedmioty. Od początku marca wolno Franciszkę tylko zaufanym odwiedzać. Dary te odbiera jéj chlebodawczyni, których jak powiada, używa na utrzymanie wiecznego światła na ołtarzu i na sprawienie ubrania choréj.

Lecz nie tylko dzieją się cuda na córce pastuszéj, lecz także na jéj włosach, zawieszonych na statuetce Matki Boskiéj, z którą ma zostawać w stosunkach i od niéj odbierać rozkazy. Niedawno temu zbudzono proboszcza tamtejszéj wsi i wielu z mieszkańców, ażeby przyszli i obaczyli jak ciecze krew z matki boskiéj. W pierwszych dniach marca oświadczyła raz Franciszka Pszera, że otrzymała od Matki Boskiéj wskazówkę, ażeby nie zostawała dłużéj w dotyczasowem pomieszkaniu, lecz ażeby osiadła przy pewnym krzyżu koło wioski, gdzie po dwu latach stanie kościół. Wkrótce też wzniesiono koło krzyża domek niewielki, nie prosząc nawet o konsens. Kiedy się rząd o tem dowiedział, zastanowiono budowę, już na ukończeniu będącą, przy której pracowało ciągle 40 robotników — za darmo. Proboszcz w Hradisch jest starcem mającym lat 72. Powiedział on, że trzyma się z daleka od téj całéj sprawy i tylko udziela choréj na jéj żądanie św. Sakramentów. Wszystkie te fakta podano do użytku prokuratorowi Eger a chora, o ile to możliwe, oddana pod nadzór lekarski.

— Tragedya familijna na wspomnienie któréj krew w żyłach się ścina, odegrała się niedawno w Wiedniu.

Jan Pokorny, Morawianin, krawiec lat 48 mający, zamieszkiwał z trzecią swą żoną i pięciorgiem dzieci dwa pokoiki z kuchnią w jednym z domów dzielnicy „Wieden.“

Pokorny miał dość roboty lecz cały zarobek topił w butelkach, które namiętnie wypróżniał bez względu, iż żona i dzieci z głodem się pasują.

Nieraz chwiejnym krokiem wracał do domu, gdzie na wyrzuty żony odpłacał razami.

W ostatnich dniach stał się Pokorny jeszcze dzikszym a gdy nań napierano o zapłatę komornego pił coraz więcéj pragnąc zalać „robaka!“

W niedzielę wieczorem gdy cała rodzina zebrana była w ubogiem mieszkaniu a dzieci bawiły się wesoło, Pokorny nie zupełnie trzeźwy po hulance, wyprawił żonę pod pozorem przyniesienia mu wina z odległego szynku, na co potrzeba było godzinę czasu.

Była godzina ósma z wieczora, gdy biedna kobieta wróciwszy z winem zastała drzwi swego pomieszkania zamknięte; mimo silnego pukania nikt

zostały w zarząd mężom, prawom państwowym posłusznym, wymaganie, którego mianowicie zrzec się nie może państwo, mające w skutek różnowyznaniowéj ludności najwyższy w tem interes, ażeby różne towarzystwa religijne zgodnie obok siebie żyły.“

Każdy przyzna, że zmiana konstytucyi dokonać się mająca, jest rzeczą nadzwyczajnéj wagi. Nawet liberalne organa niemieckie z pewnem chwilowem przerażeniem przyjęły wiadomość o tak stanowczym kroku. Tłumaczą teraz publiczności, że nowy ten akt bynajmniéj nie jest sprzecznym z ogólnemi zasadami wolności i liberalizmu, gdyż znosi niby owszem uprzywilejowane stanowisko instytucyi kościoła. Tłumaczą dalej, że mianowicie kościół ewangielicki nic nie straci, bo §§ 15, 16 i 18 bynajmniéj nie odnosiły się do jego swobodniejszego bytu.

Czuć jednak po przez te wszystkie wybiegi, że i opinia niemiecka widzi, iż zanosi się już nie na „ujęcie kościoła w karby prawa“ — ale na zupełny przewrot moralny w stósunkach społeczeństw, dotkniętych walką kościelno-polityczną. Czują się na rozdrożu, ale zdaniem naszem wpłynie to tem bardziéj na ślepe oddánie się sternikom téj walki.

Już dziś np. „Berl. Bürger Ztg.“ tak woła na rząd: „Zamknąć to towarzystwo (duchownych) dopuszczające się zdrady kraju, do domu poprawy a uprzykrzy im się owo męczeństwo, które dziś tak tanio nabywają!

„Germania“, organ katolików niemieckich pociesza się owem „je toller je besser“, że niby im srOższe środki, tem prędzéj się wyczerpną i w niwecz obrócą. Jest coś prawdy w tym widoku, ale jeszcze więcéj niemocy i bezradności się w nim okazuje.

Przez zniesienie 3 paragrafów konstytucyi dopiero nowa reforma stworzy sobie swobodniejsze pole. Dotąd każdą nowość starano się jakkolwiek zastósować do konstytucyi, odtąd wzgląd ten ustaje. Bez pardonu zacznie się pogrom właściwy. Jak słychać, po zmianie konstytucyi zniesione zostaną wszystkie klasztory w przeciągu 6 miesięcy. Te, które się zajmują wyłącznie opieką chorych, będą mogły istnieć dalej za wyjątkowem zezwoleniem, które jednakże każdego czasu będą mogli cofnąć. Fundusze dotychczas zasekwestrowane i zabrać się mające, obrócić mają na podniesienie szkólnictwa w katolickich (!) krainach i polepszenie bytu biedniejszych probostw.

Żeby poznać, jak się takie fundusze zużywają odpowiednio zamiarom, trzeba tylko sięgnąć pamięcią do czasów dawniejszych sekularyzacyi.

Wielki przycisk kładą na to, że gdy przecie przyjdzie do zgody z kościołem, po zniesieniu owych paragrafów nie będzie się ona mogła zawrzeć tajemnie, tylko przez sejm przed opinią publiczną.

*** Na robocie w obczyznie.** Przed sądem przysięgłych w Berlinie toczyła się w tych dniach przeciwko 20 robotnikom z cegielni skarga o naruszenie spokoju publicznego. Skardze téj służyły za podstawę wybryki szczególnie grubiańskie. W Cattinchen, pomiędzy Mittenwalde i Zossen leżą obok siebie dwie cegielnie, z których jedna głównie niemieckich, druga zaś polskich zatrudnia robotników. Dopuszczenie polskich robotników w drugiéj cegielni, robotnikom pierwszéj dużo krwi napsuło i powstałe ztąd między niemi niezadowolnienie, w końcu tak wielkie przybrało rozmiary, że 31 maja z. r. około 100 niemieckich robotników się zgromadziło i z okrzykami: „Przyprowadźcie Polaków, musimy ich pozabijać!“ uzbrojeni w kije, kamienie noże i inne ostre narzędzia, do mieszkań Polaków wtargnęli. Najprzód inspektora cegielni napotkawszy, zbili kijami. Poczem napastnicy wyłamali drzwi wchodowe, wywlekli śpiących już po części Polaków z łóżek i zrzucili ich, znęcając się nad nimi straszliwie, ze wschodów. Charakterystycznym jest co do okazanéj zwierzęcości urzędowy protokół o gwałtach dokonanych w domu robotników. Tenże opiewa: „Schody, sień i izby przy wejściu robią wrażenie, jakby tam ślepa, zwierzęca chuć niszczenia panowała. Kamienie i cegły, drągi i roszty żelazne, połamane haki, wszystko krwią powalane, leżało naokoło; drzwi wchodowe do głównéj izby były zgruchotane i ściany powalane krwią.“ Pośród takich okoliczności trzeba uważać za dziw, że ze zranionych 12 osób żadna nie umarła i tylko około 3 tygodnie byli niezdatnymi do pracy.

Dziesięciu oskarzonych skazano na 2 lata, jednego na 1½ roku więzienia karnego, dwóch na 1½ roku, jednego na rok i jednego na pół roku więzienia, pięciu uwolniono.

Tak to się dobrze dzieje naszym na robocie w obczyznie. W Brazylii baty biją, pod Berlinem zabijają, a my jak owce pędzimy w ogień.

Ze świata.

Niemcy. Cesarz Wilhelm zamierza, jak słychać, już w przyszłą sobotę wyjechać do Wiesbaden, za przybyciem przecież cesarza rosyjskiego ma wrócić napowrót do Berlina. Car Aleksander, jak się „Nat. Ztg.“ dowiaduje, ma przybyć 9 maja do Berlina, gdzie zabawiwszy 3 dni, puści się w dalszą podróż do Ems.

— Na 25 maja spodziewają się w Berlinie przybycia króla szwedzkiego Oskara.

— Kiedy następca tronu pruski spieszy do Włoch, bawiący tamże od niejakiego czasu prezes urzędu kanclerskiego, minister stanu Delbrück, ma niebawem ztamtąd wracać.

— Kapituła biskupstwa Fuldy podała do Izby panów pétycyą o odrzucenie projeku do prawa ogładzającego duchowieństwo. — Dziś o 11 godz. przed południem prawo to w Izbie panów pójdzie pod pierwsze obrady. Obradować będą nad niem dwa razy.

— Biskupi, którzy nie dawno odbywali konferencye w Fuldzie, jak „Fr. Jour.“ donosi, postanowili na wiosnę 1876 znów się tam zebrać, jeżeli jeszcze téj jesieni, co jest prawdopodobne, nie odbędzie się konferencya całego niemieckiego episkopatu, lub też szczególne wydarzenia rychlejszego zebrania pruskich biskupów nie uczynią potrzebnem. Poruszono także kwestyą, czyby nie było do polecenia, aby przyszłą konferencyą odprawić nie w pruskiem mieście.

Rosya. Rząd zamierza zaciągnąć nową pożyczkę, przeznaczoną na koleje żelazne. Wczoraj miało się odbyć posiedzenie rady ministrów w Petersburgu w celu obradowania na rozmaitemi liniami kolei.

Austrya. Na posiedzeniu sejmu galicyjskiego 8 bm. księża Łacińscy Król i Stępek postawili w imieniu koła posłów włościańskich następujący ważny wniosek:

„Poleca się komisyi propinacyjnéj, ażeby niezwłocznie wypracowała ustawę karną przeciw pijaństwu, i nadużyciu szynków i takową na bieżącéj sesyi sejmowi do uchwalenia przedłożyła.“

Włościanie stawiając ten wniosek, widocznie sami uznają konieczność przedsięwzięcia zaradczych środków przeciw pijaństwu, które między ludem w Galicyi okropnie grasuje.

Drugi ważny wniosek postawiono na temże posiedzeniu o pomnożenie liczby posłów z miast. — Wniosek ten żąda prócz powiększenia liczby posłów miejskich, także posła dla akademii nauk, podobnie jak mają na mocy głosu wirylnego obydwa uniwersytety galicyjskie.

Francya. Jak „Messager de Paris“ donosi, syndykat ajentów wekslowych w Paryżu został upoważniony do zaprzeczenia pogłosce o nowéj pożyczce francuzkiéj 800 milionów franków. Gazety paryzkie, mówiąc o wojennym artykule berlińskiéj „Post“, zarzącają jednozgodnie, że we Francyi niema wcale stronnictwa, któreby pragnęło wojny, że przeciwnie wszyscy życzą sobie pokoju i ta chęć powszechna utrzymania pokoju, tak w Zgromadzenia narodowem jak i w prasie francuzkiéj, widocznie na jaw występuje.

— W sklepach banku francuzkiego złożone jest podobno obecnie 1,535 milionów franków w złocie, suma, jaka się tam jeszcze nigdy nie znajdowała.

— Okólnik ministra wojny do dowódzców dywizyjnych z dnia 15 marca powiada, iż wszyscy mają zastósować się do nowych ustaw konstytucyjnych; liczy na to, że nikt z przedstawicieli publicznéj władzy nie weźmie udziału w nieprzyjaznych manifestacyach przeciw konstytucyi.

— Głośno mówią o nieporozumieniach między wszechwładnym Rouher'em, a ekscesarzową Eugenią. Ta ostatnia wzbrania się udzielać na agita-

---

jéj nie otwierał a tylko stłumione jęki dochodziły z kuchni.

Przerażona zawołała sąsiada, który przez okno nad kuchnią, dostał się do jéj wnętrza i drzwi ze środka otworzył.

Pióro wzdryga się na opisanie sceny, jaka przybyłym przedstawiła się w pomieszkaniu Pokornych.

Już w kuchni ujrzeli 8-letniego chłopczyka, Henryka, uwiązanego za szyję do łóżka, w śmiertelnych konwulsyach cichym jeszcze głosem wzywającego ratunku.

Odcięte natychmiast od sznura dziecko, wnet przyszło do siebie i opowiadać zaczęło matce straszliwą historyę tego co zaszło pod jéj nieobecność i co ujrzeć jeszcze miała w pokojach na własne oczy.

Jéj mąż powiesił wszystkie dzieci, a w końcu w ten sam sposób odebrał sobie życie!

Gdy Pokornowa weszła do pokojów, pięć trupów już wisiało na szaragach, z tych czworo jéj biednych niewinnych dziatek.

Potworny ojciec, jak się dowiedziano z opowiadań małego Henryka, pod pozorem zabawy „w konia“ zarzucał jednemu dziecku po drugiem postronki na szyję i każde wieszał z osobna.

Biedna matka pod wrażeniem tego niesłychanego wypadku, bliską jest obłąkania — cały Wiedeń zaś drży ze zgrozy.

— Proces o loki. Do czego to zazdrość płci pięknéj doprowadzić może? w jak rozmaity objawia się sposób? W Zgorzelicach w Szlązku mieszkają pan D. i pani R. Pan D. ma córkę i pani R. ma córkę. Panna D. jest bardzo przystojną panienką, ale nie ma tak niezwykle cudnych, wspaniałych włosów jak panna R. Włosy panny R. zwijają się w prześliczne kędziory, a bujne loki spadają jéj na ramiona. Wszyscy podziwiają te loki, a panna D. szczera panny R. przyjaciółka, zazdrości jéj z całego serca. — Były na balu, tańczyły tuż obok siebie. W wirze walca, słyszy panna D. te słowa: „Ach, te cudne, cudne loki.“ Słowa te wyrzekł porucznik czerwonych huzarów. Porucznikowi podobała się panna R. lecz pannie D. podobał się porucznik. „Wojna z lokami“ — zawołała w duchu panna D. i w dwa dni po balu, zaprosiła do siebie przyjaciółkę na herbatę. — Rozmawiają, bawią się, panna R. siada do fortepianu — z pod palców wypływa jéj smętna sonata Beethovena — panna D. słucha, zbliża się, staje za grającą, i śród najsilniejszego forte, odcina loki przyjaciółce. Panna R. nie czuła wcale téj operacyi, dopiero w domu u siebie przy toalecie, spostrzegła amputacyę. Pobiegła do przyjaciółki z wymówkami, lecz ojciec panny D. obrażony, skarży ją o oszczerstwo; w ówczas pani R. staje w obronie córki i skarży o uszkodzenie ciała. — Sędziowie byli w ambarasie, gdyż nie ma dotąd w kodeksie paragrafu specyalnie o lokach traktującego, jednak na wniosek prokuratora połatano paragrafy i sąd skazał zdobywczynię loków na 5 dni więzienia, albo 45 grzywien kary.

— Osobliwsze samobójstwo. W Paryżu, kupiec zbankrutowany nazwiskiem Grédelot, w niezwykły sposób odebrał sobie życie. Pozamykał hermetycznie okna i komin w swoim sypialnym pokoju, otworzył kurek od rurki gazowéj, znajdującéj się w tymże pokoju, poczem wyszedł w celu ostatecznego uporządkowania swoich interesów. Za powrotem do domu o godzinie siódméj wieczorem, nie dając nic poznać po sobie, prosił odźwiernego, żeby mu pozyczył na chwilę zapalonéj świecy, poszedł na schody, i trzymając światło w lewéj a klucz w prawéj ręce, otworzył drzwi do swego pokoju. W téj samej chwili okropna eksplozya wstrząsnęła całym domem, morze płomieni buchnęło ze drzwi i potrzaskanych okien. Mieszkańcy domu powybiegali z mieszkań i znaleźli Grédoleta okropnie popalonego, leżącego na ziemi, bez przytomności, któréj już nie odzyskał, i w kwadrans późniéj ducha wyzionął. Szkody zrządzone przez eksplozyą w domu, mają być nie wielkie.

— Trzeba być praktycznym. „Kur. Pol.“ podaje ciekawy objaw praktyczności mieszkańców Venezueli. Postanowiono wznieść posąg dla prezydenta rzeczypospolitéj, lecz ponieważ prezydenci bardzo często się zmieniają, powzięto myśl szczęśliwą urządzenia głowy posągu na szrubie, aby z łatwością mogła być zdejmowaną. Tym sposobem, w razie obrania nowego prezydenta, poprzednia głowa będzie odjętą, a nowo wyrobiona, osadzoną. Mundur i ozdoby pozostają dawniejsze.

— Blondin, który przeszedł po linie Niagarę, zamierza według doniesień gazet newyorskich, urządzić na wiosnę przechadzkę po linie wyciągniętéj ze szczytu piramidy Cheopsa do szczytu piramidy Kefrona. Koszt przeciągnięcia liny pomiędzy temi dwiema piramidami wyniesie 10 tysięcy dol. Blondin, jak powiadają, liczy na widzów ze wszystkich części świata.

— Ślub Chińczyka. Dnia 1 kwietnia odbyła się w Paryżu w kościele Saint-Leu niezwykła uroczystość, — ślub „Chińczyka“ z pewną młodą „Francuzką.“ Pan młody nazywa się Li-Chao-Pee i jest mandarynem i tytularnym profesorem języka chińskiego przy między-narodowem towarzystwie profesorów w Paryżu, które ma na celu nauczanie wszystkich żyjących języków. Ceremonia ślubu była bardzo prosta. W kilku pełnych uczucia sło-

cye bonapartystowskie sum pieniężnych w takiéj kwocie, w jakiéj domaga się były minister.

Hiszpania. Karliści zostali pobici pod Tortosą, przyczem stracili 100 ludzi. Jenerał Martinez Campos stanął w pobliżu Sele de Urgel.

Belgia. Już w lutym rząd pruski wysłał do rządu belgijskiego orędzie, w którym się użalał, że dostojni Belgowie wspierają knowania ultramontańskie przeciwko Niemcom i że rząd nie ścigał dość ostro niejakiego Duchesne, który oświadczył publicznie gotowość do zamordowania ks. Bismarka. Dokładnie nie wiadomo, jakie żądania rząd pruski stawił do rządu belgijskiego, ale cały świat polityczny jest zaniepokojony, czy z tego nie urośnie jakaś burza. W sejmie belgijskim już zapytywano ministra, jak daleko rzeczy zaszły. O to samo zapytywano ministra w angielskim parlamencie. Belgia bowiem jest krajem, którego całość i nietykalność poręczyły wszystkie większe mocarstwa. Gdyby więc rząd pruski rozpoczął na seryo sprzeczkę z rządem belgijskim, musiałyby się wszystkie mocarstwa w to wdać. Minister angielski odpowiedział, że w każdym razie spełni swój obowiązek. Ale pytanie, co on za obowiązek swój uważa.

Anglia. Poświęcenie katolickiego uniwersytetu w Kensigton odbyło się 9 bm. Kardynał Manning dokonał uroczystego poświęcenia, poczem mu wręczono adres. W odpowiedzi na tenże wyłuszczył Manning stanowisko katolickiego kościoła, przyczem przyszedł do wniosku, że Stolicy apostolskiéj grozi obecnie gwałtowniejsza kryzys, jak kiedykolwiek od 300 lat.

Z naszych stron.

* **Poznań,** 14 kwietnia. Jutro o godzinie w pół do 8-éj wieczorem odbędzie się na wielkiéj sali bazarowéj Walne zebranie wyborców miasta Poznania, na którem wybrani zostaną nowi członkowie komitetu w miejsce tych, którzy z niego wystąpili i zostanie przedłożoną petycya dó rejencyi o powiększenie liczby reprezentantów miasta z 36 na 48 członków. Z powodu ważności sprawy spodziewać się należy, że na zebranie to wyborcy licznie się zgromadzą.

* **Na dokończenie budowy teatru polskiego** da Towarzystwo Młodych Kupców dnia 18 bm. przedstawienie amatorskie w teatrze Hildebranda. Odegrane będą komedye: „Nieproszeni goście“ i „Posażna jedynaczka.“

* **Wiec w sprawie szkół tutejszych** odbędzie się 20 bm. w hotelu Saskim o godz. 8 wieczorem.

* **Prof. dr. Steiner,** nauczyciel wyższy przy gimnazyum św. Maryi Magdaleny, zawiadomił podobno sąd tutejszy, że z powodu ostatniéj encykliki papiezkiéj występuje z kościoła katolickiego.

* **Klątwa.** W Kwilczu, sąsiedztwie Kamionny, w niedzielę zeszłą nieznany tamże ksiądz, przybywszy na nabożeństwo, w imieniu delegata apostolskiego, obwieścił wielką klątwę papiezką przeciw księdzu Kick.

* **Zajęcie probostwa.** Majątek opróżnionego probostwa w Czempiniu w powiecie kościańskim, obłożono aresztem i oddano w zarząd burmistrzowi i komisarzowi obwodowemu Wende z Czempinia.

* **Ks. Kazimierz Szulczewski,** wikaryusz z Jedlca, którego niedawno za pełnienie obowiązków duchownych w kościele pleszewskim podczas nieobecności ks. prob. Bielawskiego, skazano na karę pieniężną lub więzienie, gdy 10 bm. odprawiwszy nabożeństwo, wychodził z kościoła, został aresztowany i do Szlązka wywieziony. W skutek tego dwie parafle, Tursk i Jedlec, liczące razem 2298 dusz, są obecnie bez księży. — Ks. dziekan Basiński bowiem, proboszcz turski, choć tymczasowo wypuszczono go z więzienia, z powodu słabości piersiowéj żadnych czynności kapłańskich spełniać nie może.

* **Pan Tomasz Kozłowski,** poseł mogilnicko-inowrocławski, zdawać będzie sprawę z czynności poselskich w Trzemesznie 25 kwietnia o godz. 3-éj po południu w sali p. Kiszewskiego i w Inowrocławiu w hotelu p. Bergera 2 maja o godzinie 4 po południu.

* **Zniszczenie drzew.** W nocy z 19 na 20 z. m. ścięto przy szosie rogozińsko-szamotulskiéj 11 drzew wiśniowych. Na wykrycie sprawcy wyznaczona jest nagroda 15 mk.

* **W Toruniu,** jak donosi „Gaz. Tor.“ w nocy z poniedziałku na wtorek spadł śnieg na blisko 2 cale i przeleżał miejscami dzień cały. Wczoraj za dnia pruszył tam również śnieg dość rzęsisty.

* **Dziennik powiatowy brodnicki** (w Prusach Zachodnich) ogłasza 177 nazwisk wychodzców z Królestwa Polskiego, którzy za dozwoleniem naczelnego prezesa tymczasowo w powiecie tamtejszym przebywają.

* **Nie do uwierzenia, a jednak prawda!** Czytamy w „Ojczyźnie“: W obrębie rogatek miasta Lwowa, na ulicy do miasta należącéj, można utonąć w kałuży, jak świadczy śmierć Michała Kokocka, wyrobnika. Wracając w tych dniach wieczorem z szynku do domu, pod 1. 9 na ulicy Błotnéj wpadł w kałużę i utonął. Na drugi dzień znaleziono jego zwłoki; lekarze zeznali, że umarł przez utonięcie. — Magistrat wiedział dobrze, dla czego ulicę tę nazwał „Błotną“, ale sądził widać zarazem, że dosyć skonstatować fakt, iż jest błoto i nic więcéj nie robić. Nowy to dowód, że jeografowie omylili się, zaliczając Lwów do miast europejskich. A toż nawet w Konstantynopolu, nie słychać o tem, aby ludzie tonęli na ulicach.

* **Tania kuchnia.** We Lwowie staraniem pp. Loewensteina i dr. Frieda, zawiązał się komitet z izraelitów złożony, celem urządzenia taniéj kuchni ludowéj. Usiłowania te szczęśliwie się powiodły, bo oto w obszernych lokalach przy ulicy św. Stanisława, po kilkaset osób biednych mieści się przy obiadach 10cio centowych. Za tak drobną kwotę otrzymują biedni: Zupę lub rosół, pieczeń lub sztukę mięsa i talerz jarzyny. Z obiadów tych korzystają nie tylko izraelici, ale i znaczna ilość chrześcian. Komitet obok tego dostarcza tych 10-centowych obiadów uczniom szkoły izraelickiéj, która się naprzeciw lokalów taniéj kuchni znajduje.

* **Bar. Mikołaj i Jakób Romaszkanowie** w Galicyi przeznaczyli 2000 złr. na szkołę rólniczą w Horodence, któréj założeniem zajmuje się tameczny oddział Towarzystwa gospodarskiego.

* **O dobroczynnym pomyśle** prezydenta miasta Warszawy pisze „Kur. Warsz.“ co następuje:

Gmach warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności jakkolwiek obszerny zaledwie starczyć może na pomieszczenie ubogich, którzy tam stałą mają siedzibę

Pomimo więc zachowania wszelkich środków należytego dozoru, takie nagromadzenie ludzi po większéj części starych, niedołężnych, dotkniętych chorobą lub nieuleczonem kalectwem, nie może dobrze wpływać na ogólny stan ich zdrowia.

W zimie jeszcze idzie to jako tako, ale w letnich miesiącach a zwłaszcza w czasie pory upałowéj, w mieszkaniach, korytarzach i całym niemal gmachu panuje zaduch, który żadną miarą wyplenić się nie da, a warunki hygieniczne z konieczności co chwila muszą być obrażane.

Owóż pan prezydent, jako naturalny opiekun miasta i członek warszawskiego Towarzystwa dobroczynności wystąpił z pomysłem, który przy stósownem rozwinięciu go wydaje nam się bardzo zbawiennym.

Warszawa posiada za rogatkami Wolskiemi pewną cząstkę gruntów leżących obecnie odłogiem.

Pan prezydent zamierzył grunta te wynoszące około 12 morgów, oddać w używalność Towarzystwa Dobroczynności, a w miarę potrzeby powiększyć jeszcze ten obszar, coby się dało z łatwością uczynić.

Należałoby zorać ten obszar i przygotować go pod uprawę ogrodową, a dozór nad tem wszystkiem i zajęcie około dalszych robót powierzyć starcom obojga płci pod opieką Towarzystwa Dobroczynności pozostającym.

Koszt byłby nieznaczny, bo nie ma tu mowy to wznoszeniu od razu budynków gospodarskich, etc. etc.

Idzie tylko o przygotowanie tam byle jakiego budynku na pomieszczenie podczas letnich miesiąców starców dozorujących i jakie takie zabezpieczenie placu.

Przydałyby się do tego nawet niektóre materyały po loteryach fantowych w Saskim Ogrodzie pozostałe, a które już do tych loteryi byłyby nieprzydatne i musiałyby być zastąpione innemi.

A zresztą choćby z nowa sprawić, kwota na to potrzebna wcale nie jest wysoką, a Towarzystwo wsparte w ostatnich czasach znacznemi zapisami, znalazłoby z łatwością kilkaset rs. do wprowadzenia w czyn tak użytecznego pomysłu

A ileż tego korzyści!

Wszelkie produkta ogrodowe, które obecnie Towarzystwo dla wyżywienia swoich alumnów musi z wielkim kosztem na targu nabywać, byłyby w dostatecznéj ilości podczas lata na tych gruntach przygotowane i ci, którzyby mieli je spożywać, samiby na nie zapracowali.

Wynikająca ztąd już w pierwszym roku oszczędność zwróciłaby od razu koszta wyłożone, a przy systematycznem rozwijaniu ogrodowego gospodarstwa, mógłby się tam z czasem utworzyć pewien rodzaj kolonii, przy któréj alumni Towarzystwa mogliby znaleźć hygieniczne zajęcie i zdrowe pomieszczenie. Wszakże podobno dawniéj Rakowiec, folwark po za rogatkami Jerozoliskiemi, był takąż samą kolonią do Tow. Dobroczynności należącą.

Nie tylko dla starców ale i dla dzieci takie letnie pomieszczenie byłoby prawdziwie zbawieniem.

Towarzystwo Dobroczynności mogłoby dobrodziejstwo to zapewnić tak małym stósunkowo kosztem dla swoich alumnów.

Wiadomo, że po Ochronkach dzieci pobierają nauki elementarne. — Ale brak im tam jednéj głównéj nauki, która w dalszem życiu mogłaby się dla nich najpraktyczniéj, najrychléj i najłatwiéj zużytecznić.

Mówimy tu o rólnictwie i ogrodownictwie.

Taka kolonijka, o któréj mówimy, mogłaby być właśnie rozsadniczą szkółkę.

Przy rozwinięciu jéj a umiejętnem pokierowaniu, niezliczone korzyści dla znajdujących się pod opieką Towarzystwa Dobroczynności czy to starców, czy sierót czy dzieci po ochronach wypłynąćby mogły.

Sądzimy więc, że Towarzystwo powinnoby skwapliwie skorzystać z ofiary pana prezydenta, który tak umiejętnie to wszystko cośmy tu bardzo niedokładnie wypowiedzieli, zrozumieć potrafił.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

— Jak słyszymy, do Kwilcza wyjechał komisarz policyjny, żeby wyśledzić, kto rzucał ekskomunikę na ks. Kicka.

wach, przypomniał misionarz dający ślub, że rodzina Chao-Pee była jedną z pierwszych w Chinach, które się ochrzcić dały, i odtąd okazuje bardzo wielkie przywiązanie do wiary chrześciańskiéj. Pan młody ubrany był w europejskie suknie cywilne.

— Straszny wypadek, który miał miejsce w Paryżu na bulwarach Batignolles. N. 108 przekonywa, że „pies nie zawsze jest przyjacielem człowieka.“ W mieszkaniu najwyższego piętra pozostawiono ośmioletniego Andrzeja Ardon jedynie pod opieką buldoga, który do chłopca nadzwyczaj był przywiązanym. Wśród zabawy nagle pies począł warczeć, wyszczerzując zęby. Chłopiec przestraszył się. Chciał drzwi otworzyć i wybiedz, lecz nie mógł tego dokonać. Wpadł przeto na myśl wyjścia wązkiem okienkiem jakie było na dachu i wdrapać się na takowy. Gdy już wysunął się do połowy, nie był w stanie ani naprzód daléj postąpić ani cofnąć się. W tem przykrem położeniu wołał o ratunek, ale go nie słyszano i nie postrzeżono.

Nagle pies skacze ku nodze chłopca, chwyta zębami za łydkę i wydziera kawał ciała. Zobaczywszy płynącą krew buldog stał się więcéj jeszcze zajadłym, rzucił się powtórnie do nóg chłopca, wydzierając mu ciało. Naprózno omdlały wołał o pomoc. Zbytnia wysokość, zgiełk na dole nie dały dosłyszeć słabego głosu.

Zjawił się nareszcie sąsiad powracający do domu. Ale za późno. Buldog przegryzłszy ciało u lewéj nogi chłopca do saméj kości, zacisnął zęby i wpił się w ciało. Zdołano psa poskromić, ale nieszczęśliwe dziecko wśród cierpień w sześć godzin umarło.

— Bohaterstwo dziewczęcia. W mieście Witten w Prusiech wybuchł w piwnicy dużéj, przez kilkadziesiąt rodzin zamieszkałéj kamienicy ogień. Cały dom zapełnił się nagle dymem, tak że przestraszeni mieszkańcy byli pewni, iż schody stoją w płomieniach. Między innemi scenami, jakie wywołał ten popłoch zdarzyło się także, iż pewna dziewczyna szesnastoletnia z trzeciego piętra po wiotkich drabinkach pompierskich zniosła na dół swego czteroletniego braciszka, trzymając go za sukienkę w zębach. Raz złamał się pod nią szczebel, ale tak silnie trzymała się rękami, że nie spadła ale domacała się nogą następnego szczebla i zeszła szczęśliwie aż na dół. Taki dowód miłości siostrzanéj to prawdziwe bohaterstwo.

— Humanitarność sędziów amerykańskich. Przed kilku laty miano w prowincyalnem mieście Stanów Zjednoczonych jednego złoczyńcę powiesić. Po przeczytaniu wyroku przemówił doń sędzia w następujący, wielką humanitarność zdradzający sposób. „Mój kochany! Wprawdzie sąd chciał cię powiesić dopiero na wiosnę; ponieważ jednak tego roku zima bardzo wcześnie nadeszła a w więzieniu twojem prawie wszystkie szyby potłuczone, piec w tak złym stanie, że w nim palić nie można i tak wielką ilość więźniów mamy, że tobie tylko jedną kołdrę wełnianą dać możemy, przeto musiałbyś przez dłuższy przeciąg czasu żyć bardzo niewygodnie i od zima wiele ucierpieć. Chcąc więc cierpienia twoje skrócić i okazać ci naszą ludzkość, postanowiliśmy, ażebyś jutro zaraz po śniadaniu powieszonym został.“

— Szczególne poselstwo. W Badeńskiem pod Illmensee znaleziony został balon, mający 1.3 metr. średnicy z cienkiego papieru o obręczy trzcinowéj z siatką drucianą, obejmującey wewnątrz następną opieczętowaną depeszę: „Pampeluna, 26 lutego 1875 roku. Kochani ziomkowie! Karliści blokują nasze miasto od 14 listopada 1874 r. Wyczerpujemy już nasze zapasy żywności i jest mowa o poddaniu się. Przybywajcie na pomoc lub zginiemy. Komendant garnizonu T. Arabella.“ Na zawieszonéj zaś u spodu balonu wstążeczce trójkolorowéj była kartka z napisem: „Uprasza się znalazcę o odesłanie załączonego listu do poselstwa hiszpańskiego w Paryżu.

— Znaczenie przecinka. Przecinek zdaje się rzecz tak małéj wagi, niejednokrotnie jednak opuszczenie lub umieszczenie go w niewłaściwem miejscu zmienia znaczenie i myśl autora. Ztąd omyłki, nieporozumienia, spory, a nawet i szkody. Często wartość przecinka na gotówkę nawet obliczyć można. Powodem takiego sporu będzie właśnie testament pewnéj w Warszawie zmarléj kobiety. Pozostawiła ona własną ręką pisany testament. Między róźnemi legatami figuruje w nim cyfra 20000 rsr., stanowiąca właśnie przedmiot sporu, gdyż przecinek oddzielający setki od tysięcy pomieszczony został niewłaściwie, a cyfra tak się przedstawia: 2,0000. Trudno tu zrozumieć myśl testatorki. Mogą być jednak dwa przypuszczenia. Albo chciała ona zapisać 2,000 rs., w takim razie końcowe zero napisane zostało przez prędkość i nieuwagę, albo też zapis stanowi sumę rs. 20,000, czyli że położyła przecinek w złem miejscu. Tutaj więc przecinek stanowi różnicę 18,000 rs.

Ciekawa rzecz, jak sądy tę kwestyą rozstrzygną.

Walne zebranie
wyborców miasta Poznania

odbędzie się na

w. sali bazarowéj d. 15 bm. o godz. 7½ wiecz.

na które wyborców zaprasza

Komitet wyborczy miejski.

WALNE ZEBRANIE
Stowarzyszenia Wzajemnéj Pom. Rękodzielników

odbędzie się w **niedzielę dnia 18 kwietnia o godz. 8 wieczor.**

Porządek dzienny:
1. Zagajenie posiedzenia i obór przewodniczącego. (43)
2. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego zebrania.
3. Odczytanie sprawozd. z stanu kasy.
4. Wnioski Zarządu.
5. Wnioski członków.

O liczny udział Szan. członków uprasza

Zarząd
Stow. Wzaj. Pom. Rękodz.

Niżéj podpisany będzie zdawał sprawozdanie z czynności poselskich dnia **25 kwietnia** o godzinie 3-éj po południu w sali p. Kiszewskiego w **Trzemesznie** i dnia **2 maja** o godzinie 4 éj po południu w hotelu p. Bergera w **Inowrocławiu.** (42)

Tomasz Kozłowski.

Ośmielam się donieść Szan. Publiczności, iż z dniem 1 kwietnia rb. rozpoczęłam wszelkie prace (41)

stręczarskie.

Jedynem staraniem mojém będzie Szan. Publiczność zadowolnić wszelką usługą i mam nadzieję, iż Łaskawa Publiczność uwzględni mnie przy swoich potrzebach.

B. Szatkowska.

Jezuicka ul. Nr. 7. II piętro.

Stary budynek

jest do rozebrania w podwórzu przy ulicy Półwiejskiéj Nr. 8a. Drzewo jest jeszcze zdrowe i może być do budowli użyte. — Refl. zgłosić się zechcą do gospodarza, Długa ul. Nr. 14. (38)

Drzewo

a mianowicie **deski i blochy** na W. Garbarach Nr. 48 naprzeciw hotelu Orła Czarnego poleca (39)

N. Strzyżewski.

Przedawnione [44]

Fanty lombardu

mego będą **wyprzedane** w drugiéj połowie **m. b.**

J. Mondré.

Książki! Książki!!

Za pośrednictwem Ekspedycyi „Wiarusa“ nabyć można następujące

Mowy Posłów.

1. **Sprawa Polska w parlamencie niemieckim 1875.** (Mowa Taczanowskiego, 3 mowy dr. Wł. Niegolewskiego i mowy wszystkie ich przeciwników z posiedzenia dnia 20 stycznia rb. Wydanie czwarte
   na papierze zwyczajnym . . 2 sgr.
   „ „ lepszym . . . 4 sgr.
2. **Die Polen im deutschen Parlament 1875.** Antrag des Abgeordneten v. Taczanowski und Genossen, so wie Verhandlungen der Reichstagsitzung vom 20 Januar 1875 nach amtlichen stenographischen Berichten.
   Bez okładki . . 2 sgr.
   Z okładką . . 4 sgr.

Porto wynosi pod przepaską od 1 egzpl. 3 fen., od 2—8 egz. 1 sgr., od 8—16 egz. 2 sgr., od 16—30 egzemplarzy 3 sgr. Co nadto, lepiéj przesełać w paczce. Kto nie nadeśle pieniędzy na opłatę, otrzymuje broszury w paczce na koszt.

3. **Mowa ks. dra Jażdżewskiego** powiedziana dnia 17 lutego rb. w sejmie pruskim.
   Egzemplarz . 1 sgr
   Za 12 egzempl. 10 sgr.

Jezuicka ulica Nr. 1.

Skład skór

Wszelkie gatunki skór krajowych i zagranicznych na

obuwie, uprząż etc.

PASY MASZYNOWE,

Skóry na pasy do Pomp etc.

Towary gumowe. (284)

ORŁOWSKI & CO.

POZNAN.

Jezuicka ulica Nr. 1.

Weil'a najnowsze młockarnie

za M. 180 do 600.

do obrotu ręcznego, o sile 2 lub 3 koni, sprzedają się po znacznie zniżonych cenach i z nowemi znacznemi ulepszeniami pod gwarancyą i przy czasie na pórby i są zawsze w zapasie. (45)

Maurycy Weil jun. fabryka machin. { **Frankfurt n. M.**, landw. Halle / **Wiedeń**, Franzensbrückenstr. 13.

Doskonali agenci pożądani.

Coś dla dam!!

Pigułki na blednicę i wszelkie choroby nerwowe. Słodkie, piękne a skuteczne, pudełko po **2** złp. **Proszek** na niestrawność i kurcz żołądka, brak apetytu etc. pudełko po **2** złp. poleca apteka **Ludwika Radomskiego** w Zbąszyniu. (322)

☞ **Należytość** aż do **talara** upraszam dla taniości przesłać w markach pocztowych, nad talara przez wykaz pocztowy [Post-Anweisung]

☞ Król. Polskie. Proszę mi nadesłać dwa pudełka pigułek na blednicę. Córce się polepsza — nie źle one smakują dla tego zażywa je pilnie, a dawniéj żadnych nie chciała. Anna G. post. rest. Woycin.

Wazne dla gospodarzy!

Śmietannik,

proszek zalecany kilkakrotnie w „Wiarusie,“ dla krów, działający na mleko i śmietanę, **funt** po **dwa złote,** przy odbiorze większéj ilości po **8 sbr.** poleca **apteka** (312)

Ludwika Radomskiego
w Zbąszyniu.

☞ Oborniki (z niemieckiego). Proszę o przysłanie 2 funty Śmietanniku, u sąsiada mleko się znacznie polepszyło i lżéj się robi. Już nie wierzę w cioty!
X. L.

Świeżo w najobfitszy dobór czcionek zaopatrzona

DRUKARNIA

moja, wykonywa na każde zawołanie

wszelkie roboty drukarskie

po cenach umiarkowanych

GAZETY	**Druki**
Pisma peryodyczne i ulotne	handlowe, gospodarskie, fabryczne
Książki do nabożeństwa	Polecenia Cyrkularze
Wydawnictwa ludowe	Księgi kassowe, robocze, sznurowe
Elementarze	**Formularze**
Druki żałobne, uroczystościowe	Rachunki, kwity, weksle, cenniki
Ilustracye	Katalogi, etykiety
Dzieła naukowe etc.	**Akcye, kupony**
Druki kolorowe, ozdobne, zbytkowe	Druki Hotelowe i dla Restauracyi
i t. d. i t. d. i t. d.	**Plakaty**
	Afisze, Programy
	i t. d. i t. d. i t. d.

☞ **Dla Spółek Pożyczkowych, Towarzystw, Kółek itp. ceny wyjątkowo zniżone.**

☞ Zamiejscowe polecenia wykonują się na życzenie z korektą w miejscu.

15. Plac Wilhelmowski w Poznaniu 15.

Drukarnia J. I. Kraszewskiego
Dr. W. Łebiński.

Ceny targowe.

Płody surowe.	Poznań Kilo.	Poznań marki	Poznań fenygi	Bydgoszcz Kilo.	Bydgoszcz marek.	Wrocław za 100 kilogr. marek.	Berlin Kilo.	Berlin marek:	Gdańsk za 1000 kilo marek.
Pszenica	50	9	60	za 1000	159-186	19—50	za 1000	165—198	199
Żyto	50	7	80		137-147	15—30		153—160	148
Jęczmień	50	7	70		150-156	16——		150—179	— —
Owies	50	9	—		160-165	17—10		162—190	— —
Groch wrący . . .	45	12	—		— —	20—80		195—234	— —
Rzepik	50	13	75		228-234	25—50		— —	— —
Kartofle	50	2	50		— —	— —		— —	— —

Okowita. Kwiecień. Po 100 litrów bez beczki: Poznań 55 90 Wrocław 53.5 Bydgoszcz 52,25 Berlin 54.

Mąka w Berlinie: Pszenna nr. 0 25.50—24.50 mk., nr. 0 i 1, 24.00—23.50 Rżana 0 22.25—21.25 nr. 0 i 1, 20.25 19.25. mrk.

Olej lniany w Berlinie 60

W Wrocławiu konicz. czerw. 37—52, biała 39—69.

Poznańskie listy zast. 98.50.
Poznańskie listy rentowe 94.20
Dyskonto bankowe 4%
Ruble 282.50

Kilo czyli kilogram znaczy dawne dwa funty

Submisye urzędowe.

Termin. Miesiąc.	Dz.	Przedmiot.	Urząd.	Biuro.
Kwiecień.	15	Roboty brukowe wraz z dostawą materyału celem wybudowania tretoarów przy remizie trenowéj Nr. 3 w Poznaniu.	Komisya zarządzająca składu trenów 5 korpusu armii.	W Poznaniu.
„	19	Sprzęty i narzędzie stajenne.	„	„
„	20	250 beczek szczecińskiego cementu do kolei w Bydgoszczy.	Król. inspekcya kolei VII.	W Bydgoszczy
	26	Wzniesienie muru masywnego przy lazarecie wojskowym w Bydgoszczy.	Lazaret garnizonowy.	„
„	22	800 beczek wapna do kolei w Bydgoszczy.	Inspekcya kolei VII.	„

Nakładem i drukiem J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.